



DYŻUR REDAKCYJNY  
W NIEDZIELĘ W GODZ. 10-18  
TEL. **32 32 52 555**

Przemysław Jedlecki

przemyslaw.jedlecki@katowice.agora.pl

katowice.gazeta.pl

**W sobotę 8 października 2011**  
imieniny obchodzą: Brygida, Pelagia  
**W niedzielę 9 października 2011**  
imieniny obchodzą: Arnold, Ludwika



# gazeta

WYBORCZA.PL

## Katowice

### CO SIĘ WYDAJE

## SZELONTANIE W GOWIE

**Andrzej  
Gowarzewski  
i in.**

Rocznik  
2011-2012



wyd. GiA

•• W zalewie tekstów zdarza się, że od czasu do czasu pojawia się ten specyficzny. Ten, który wywołuje mrowienie po plecach.

Właśnie na taki natrafiłem. Długo przed chwilą na rynku pojawił się 39. tom encyklopedii piłkarskiej FUJI będący rocznikiem 2011/2012. W roczniku jak zawsze natraficie na to, co zapaleni kibice lubią najbardziej, ale dostrzegam, że całość jednak lekko zaczyna skrecać.

Rocznik w coraz mniejszym (choć oczywiście przeważającym) stopniu jest zbiorem suchych faktów, liczb, nazwisk i interesujących ciekawostek. Bo coraz więcej tam jednak miejsca na publicystykę, na osobiste spojrzenie, które prezentuje głównie spiritus movens całego przedsięwzięcia, czyli Andrzej Gowarzewski.

Jego „Szelontanie w gowie, czyli główki Gowarzewskiego” traktują o problemie fundamentalnym, czyli o przyszłości polskiej piłki na tle jej przeszłości. Gorzki to tekst, złowieszczy i mocno biczujący.

„Już nie powtórzysz się sytuacja, jak u schyłku lat trzydziestych, gdy do widocznej gołym okiem, skutecznej pogoni za elitą mundialową wystarczyły talenty sportowe i organizacyjne Polaków (...)”.

Teraz już chyba każdy zorientował się, że piłka nożna nie jest wszędzie w Europie taka sama. Gowarzewski nazywa to zjawisko „futbolem trzech prędkości”. Nie trzeba chyba wyjaśniać, z jaką prędkością „pędzi” polska piłka... „Bo działania nowego szefa UEFA Michela Platinięgo, próba ratowania jedności piłkarskiej Europy, to ledwie namiastka stwarzania równych szans”.

Teksty, które formą, rozmachem i przenikliwością sądów powodują mrowienie po plecach, a całość polana jest gorzkim sosem pesymizmu, nazywam „rejtanowskimi”. Ale żal za utraconym to często niejedynie, co za sobą niosą. Bo mogą również nieść gniew i chęć przeciwstawienia się nieuniknionemu. Nieuniknionemu? Cóż, ten wielki pesymizm nie jest jednak w tekście Andrzeja Gowarzewskiego bezbrzeżny. Dostrzegam skrawek miejsca, gdzie może nieśmiało przycupnąć nadzieja.

PS Gowarzewski nie ogranicza się w szukaniu winnych. Píše, co uważa, a winę znajduje również w mediach. Każdy dziennikarz sportowy powinien przeczytać jego tekst. A jeśli się z nim nie zgodzi, to przynajmniej się zastanowi. ●

PAWEŁ CZADO